Nr. 231. Kraków, Niedziela 20 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową: Administracya** „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro **dzienników:** A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rookach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wobec nowej Rosyi.

Kraków, 20 maja.

(k. s.) Wyparcie Rosyan z ziem polskich i obalenie caratu wraz z jego tendencyami i metodami — to dwa epokowego znaczenia fakty, które zmienić muszą istotę dotychczasowego polsko-rosyjskiego stosunku. Dotąd stosunek ten musiał być stosunkiem naturalnego antagonizmu gnębionego do gnębiciela. Właściwe caratowi zaborczość i niszczycielstwo w stosunku do innych narodowości sprawiały, że także po ustąpieniu Rosyan z ziem polskich ten zasadniczy stosunek nie mógł uledz zbyt wielkiej zmianie, ponieważ istnienie caratu nakazywało zawsze liczyć się z jego chęcią powrotu do Polski, celem ponownego jej ujarzmienia. Dzisiaj caratu już niema. A jakkolwiek nikt nie wie, na czem skończy się rozpoczęty obecnie wielki proces dziejowy rewolucyą rosyjską nazwany, to jednak wydaje się pewnem, że może wrócić jakiś car, ale nie wróci już carat, nie wróci już do życia ta historyczna instytucya, która, wchłonąwszy w siebie ducha bizantynizmu i chanatu, była długie wieki tak potężna siłą »sui generis«.

Wobec tego że carat nietylko z Polski ustąpił, ale że już do niej nie wróci, bo tymczasem sam przestał istnieć, staje zarówno przed umysłem jak sumieniem polskiem pytanie, jakie stanowisko zajmować ma Polska wobec nowej, rodzącej się dopiero Rosyi?

Bez długich wywodów w niewątpliwej zgodzie z dobrym instynktem całej zbiorowości polskiej można stwierdzić, że stanowisko to powinno być nacechowane — życzliwością, rozumną, wolną od wszelkich uniesień życzliwością dla narodu rosyjskiego i dla tych jego celów, które w granicach swego olbrzymiego obszaru etnicznego stawia sobie lub postawi na drodze ku rozwinięciu pełni drzemiących w nim sił historyczno-twórczych. Szybkie ustalenie tych celów przez naród rosyjski i szybkie znalezienie przezeń drogi do tej pełni leży w dobrze zrozumianym interesie całej cywilizowanej ludzkości i całej rasy białej. Tem więcej też musi ono leżeć w interesie naszym, jako tych, których przeznaczenie historyczne uczyniło na zawsze zachodnimi sąsiadami Rosyi.

Ten wielki interes w odrodzeniu się Rosyi, a raczej w narodzinach nowej Rosyi, jej wewnętrznej konsolidacyi i wzmocnieniu się, zrozumiał także i gabinet austryacki, który niedawno publicznie stwierdził, że monarchia austryacko-węgierska z narodem rosyjskim nie wojowała i nie wojuje, ponieważ ani nie oczekuje od niego żadnych wrogich przeciw niej aktów, ani też sama wobec niego wrogich zamiarów nie żywi.

Stanowisko to, historycznie uzasadnione a politycznie mądre, kryje się w zupełności z polskiem stanowiskiem a z pewnością także z poglądami wszystkich w skład monarchii austryacko-węgierskiej wchodzących narodów. Żaden z nich nie może mieć interesu w dalszem wycieńczaniu się Rosyi, w anarchizowaniu jej wewnętrznych stosunków, w jej upadku jako wielkiego mocarstwa wschodniego, mającego jeszcze do spełnienia bardzo wielkie historyczno-cywilizacyjne zadania. Wszystkie narody monarchii austryacko-węgierskiej zainteresowane są w tem, aby owa szósta część kontynentu, którą zajmuje Rosya, znajdowała się w stanie życia uporządkowanego, aby naród rosyjski spokojnie a intenzywnie przetwarzał te wszystkie olbrzymie dobra, któremi przyroda ziemię jego tak hojnie obdarzyła, bo tylko taki stan rzeczy może być także pożytecznym dla wszystkich innych narodów europejskich, przedewszystkiem zaś dla tych, które już to bezpośrednio, jak my, już to pośrednio z Rosyą sąsiadują.

Tocząca się w samej Rosyi walka potężnych stronnictw o takie lub inne zakończenie wojny, świadczy o tem, że panuje tam jasna świadomość co do tego, iż pełny proces wytwarzania się nowej Rosyi może się rozpocząć dopiero po wojnie, że Rosya, aby zacząć naprawdę swoją wewnętrzną przebudowę, musi skończyć wojnę i to skończyć jak najrychlej tak lub inaczej wyzwalając się z tej sieci zobowiązań, w które wciągnęła ją plejada dzisiejszych jej sojuszników z Anglią na czele.

Interes polski w stosunku do Rosyi wymaga, aby stan wojenny między nią a mocarstwami centralnemi skończył się jak najrychlej. Tego samego jednak wymaga także interes monarchii i wszystkich należących do niej narodów i to z naszkicowanych wyżej powodów, dla których zarówno my, jak te narody, potrzebujemy Rosyi zdolnej do pełnego rozwoju, a nie zanarchizowanej i spychanej przez Anglię na poziom nowych — Indyj...

Potrzeba, aby naród rosyjski nabrał przekonania i utrwalił się w niem, że zarówno Polacy jak wszystkie narody środkowo-europejskie pragną żyć z nową Rosyą w dobrej sąsiedzkiej zgodzie, że bynajmniej nie pragną jej krzywdzić, ani ograniczać w czemkolwiek jej niezmiernych możliwości rozwojowych, że więc może ona spokojnie zdecydować się na zawarcie pokoju takiego, który stałby się podstawą tych dobrych sąsiednich stosunków.

Przesilenie w ministerstwie dla Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 maja.

W kołach poselskich uważają dziś dymisyę ministra dla Galicyi Bobrzyńskiego za rzecz pewną. Istnieje zamiar powierzenia tego ministerstwa kierownikowi ministerstwa a nie ministrowi.

Nowe ultimatum do rządu rosyjskiego.

(Telefonem).

Rotterdam, 20 maja.

Korespondent petersburski »Daily Tel.« donosi:

Rosyjska Rada robotniczo-żołnierska, gdy ultimatum jej w sprawie ustąpienia Milukowa zostało uwzględnione, **przedłożyła rządowi prowizorycznemu nowe ultimatum, żądające zwołania konstytuanty w określonym terminie i oddania jej do rozstrzygnięcia postulatów, zawartych w ultimatum.**

»Daily Tel.« zaznacza, że gdy rząd przyjmie i to ultimatum, Rosya będzie dla koalicyi zupełnie stracona.

Narada członków Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 maja.

Pet. ag. tel. donosi:

W pałacu taurydzkim odbyła się narada członków Dumy, w której Guczkow i Milukow przedstawili powody, jakie skłoniły ich do wniesienia dymisyi.

Wkońcu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę: Członkowie Dumy przypominają stanowczo prowizorycznemu rządowi w chwili, gdy ten się reorganizuje, że zasadami jego zewnętrznej polityki zwłaszcza w kwestyi wojny i pokoju, tak jak dotąd musi być dotrzymywanie absolutnej niezmiennej wierności naszym walecznym sprzymierzeńcom, gdyż interesy życiowe i honor Rosyi są z tą wiernością ściśle złączone.

Kierenskij do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 maja.

(Ag. pet. tel.) Nowy minister wojny Kierenski wydał do armii następujący rozkaz dzienny:

Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie i wszyscy muszą w miarę sił przeciwdziałać. Nie przyjmuję ze strony naczelnych komendantów wniesionych próśb o zwolnienie, które tłómaczy życzenie usunięcia od siebie odpowiedzialności w tak poważnej chwili. Dezerterom **nakazuje się, by w oznaczonym terminie dnia 28 maja powrócili do armii względnie do floty.** Wszyscy, sprzeciwiający się tym zarządzeniom, zostaną surowo ukarani.

Przybyli tu generalissimus Aleksiejew i naczelni komendanci różnych frontów i odbyli wczoraj po południu naradę z tymczasowym rządem, komitetem wykonawczym Dumy i radą żołnierzy i robotników, poczem wieczorem odjechali z powrotem na front.

Nastroje we Francyi.

(Telefonem).

Genewa, 20 maja.

Mimo wszelkie frazesy prasy, stojącej na usługach rządu, wzmagają się we Francyi z każdym dniem rozczarowanie i zniechęcenie.

»Petit Parisien« oświadcza: **W kraju panuje zupełna dezorganizacya.** Zewsząd słychać skargi i narzekania. Nie wiadomo, gdzie można dostać węgla. Fabryki, pracujące dla armii, często są bezczynne. Piekarze zamykają sklepy. Gospodynie narzekają na brak środków żywności. Po wsiach niema czem karmić bydła.

»Progrès« cytując powyższe słowa »Petit Parisien«, kończy następującym apelem: Bez chwili zwłoki Francya musi żądać, aby koalicya w nocie zbiorowej oświadczyła, że jej cele wojenne są zgodne z celami wojennymi Rosyi. Wśród ludności mnożą się głosy, **żądające udziału socyalistów francuskich w międzynarodowej konferencyi w Sztokholmie.** Zastępcy wielu grup socyalistycznych zwrócili się do sekretarza federacyi socyalistycznej z następującem oświadczeniem: Pochwalamy zupełnie udział mniejszości socyalistycznej w konferencyi międzynarodowej i przekonani jesteśmy, że **mniejszość ta właściwie ma większość za sobą.** Dla uczestników konferencyi sztokholmskiej mamy szacunek, dla was (większości. Uw. red.) odtąd pogardę.

Program pokojowy socyalistów włoskich.

(Telefonem).

Lugano, 20 maja.

Zarząd włoskiej partyi socyalistycznej i parlamentarna frakcya socyalistyczna ogłasza następujący wspólny program pokojowy:

Wszelkie aneksye przymusowe są wykluczone. Uwzględnione mają być natomiast postulaty autonomii narodowościowej. Cieśniny i obszary pod względem ludności niejednolite, mogą być umiędzynarodowione. Zupełna wolność mórz musi być zapewniona.

Program zawiera dalej postulaty co do **powszechnego rozbrojenia** i wewnętrznej przebudowy wszystkich państw w duchu zasad socyalistycznych.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 maja 1917 r.:

Wschodni teren wojny.

W poszczególnych odcinkach frontu nastąpił po rosyjskiej działalności artyleryjskiej nasz ogień odwetowy. Zresztą niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny.

Wczorajszy siódmy dzień dziesiątej bitwy nad Soczą wypełniły znowu gwałtowne walki. Na południowy zachód od Auzza usiłowali nadaremnie zagnieżdżeni na lewym brzegu Soczy Włosi rozszerzyć swe pozycye. Nasze linie na wschód od doliny Plava—Salcano stały trwale w ogniu nieprzyjacielskich dział wszystkich kalibrów. Włoska piechota, której ciężkie straty ciągle wyrównywuje się rzucaniem nowych wojsk, skierowała w tym obszarze swe wysiłki głównie na wzgórze Vedice, na które kilkakrotnie biegła szturmem. Wszystkie te uderzenia załamały się krwawo dzięki bohaterskiemu zachowaniu się obrońców, doskonale popartych przez naszą artyleryę i biorących w walce udział lotników. Szczególna pochwała należy się oddziałom koszyckiego pułku piechoty im. cesarza Wilhelma II nr. 34, dalej prowadzonemu przez dzielnego pułkownika Pernera zachodnio-galicyjskiemu pułkowi piechoty pospolitego ruszenia nr. 32 i batalionowi pospolitego ruszenia nr. 40.

Na wschód od Gorycyi usiłowali Włosi ponownie wtargnąć masowem uderzeniem, bez zaczęcia przez artyleryę. Wynik tej próby nie był wcale inny, niż w dniach poprzednich. Utrzymaliśmy bez wyjątku wszystkie nasze pozycye. Żywe utarczki, trwające w tym odcinku przez noc, dały nam przeszło 150 jeńców, w tem dwu oficerów.

Nasi lotnicy zestrzelili w walce powietrznej dwa nieprzyjacielskie samoloty; trzeci ściągnięto koło Vertojbe ogniem karabinowym.

Dotychczasowy wynik trwających już tydzień walk z naszymi dzielnymi wojskami nad Soczą dał Włochom zaledwie dwa kilometry w obwodzie rozszerzenie ich pozycyi przyczółka mostowego koło Plava.

W obszarze Flitsch i Ploecken oraz w kilku odcinkach frontu tyrolskiego wzmógł się ogień działowy z obu stron do znacznej siły.

W Tyrolu południowym koło Laghi i w przełęczy Borcola wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze do nieprzyjacielskich pozycyj i wzięły do niewoli załogę.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 19 maja 1917.

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między wybrzeżem i St. Quentin wzmogła się działalność artyleryi w kilku odcinkach i w nocy wzrosła między Acheville i Gavrelle do wielkiej gwałtowności. Wykonany pod osłoną tego ognia z obu stron gościńca Arras—Douai angielski atak załamał się w naszym ogniu obronnym. Tak samo bezskutecznymi były nieprzyjacielskie ataki na wschód od Monchy.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisny i Szampanii trwa żywy ogień. Koło Braye uzyskaliśmy przez zajęcie francuskiego okopu dalsze polepszenie naszej pozycyi. Na Górze Zimowej odrzucono nocny atak nieprzyjaciela w zaciętej walce granatami ręcznymi.**

Przy niepogodzie była czynność lotnicza w ostatnich dniach nieznaczna. Wczoraj zestrzeliliśmy dziesięć nieprzyjacielskich samolotów.

Wschodni teren wojny.

Odpowiadaliśmy żywo na rosyjski ogień działowy i minowy między Aa i Dźwiną, na zachód od Łucka, z obu stron linii kolejowej Złoczów—Tarnopol i nad Narajówką.

Na froncie macedońskim nieprzyjaciel, po niepowodzeniach ostatnich dni, nie powtórzył swych ataków. Ogień działowy stał się znowu słabszy.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Odwiedziny cesarskie na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublana, 20 maja.

Cesarz w pełnem uznaniu i interesując się dzielnymi bojownikami, walczącymi nad Soczą dnia 16 bm., po powrocie z południowego Tyrolu, tego samego dnia o godz. 10½ wieczór odjechał do Lublany. Przyjazd nastąpił dnia 17 bm. rano. Cesarz z świtą udał się do miejsca pobytu komendy armii generała pułkownika Boroevica. W głównej kwaterze wysłuchał sprawozdania komendanta armii o położeniu, poczem z swem otoczeniem udał się do doliny Wippach i na podstawie karty informował się monarcha szczegółowo o położeniu na południowym odcinku nad Soczą. Potem udał się na stanowisko bojowe Comen. Po drodze spotkał wojsko, które szło na front bojowy lub stało w rezerwie, które witało monarchę okrzykami: hurra. Po południu udał się cesarz na stanowisko obserwacyjne Obrana, gdzie polecił odnośnemu komendantowi korpuśnemu zdać szczegółowe sprawozdanie. O godz. 9 wieczór nastąpił powrót.

Gen. Boroevic o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

Dzienniki donoszą:

Z okazyi przyjęcia kilku sprawozdawców wojennych, komendant armii Soczy, toczącej rozstrzygającą bitwę, generał pułkownik Boroevic oświadczył: Bitwa jest w pełnym toku. — Dziś mamy siódmy dzień walki. Z dotychczasowych wyników jestem zadowolony. Co przyszłość przyniesie, tego nie może nikt wiedzieć, mam jednak ufność, że także i tym razem uda się plany Włochów pokrzyżować.

Walki nad Soczą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 19 maja wieczór: Dzisiaj aż do tej pory na froncie nad Soczą zgłoszono tylko silne walki działowe. Do ataków piechoty nieprzyjacielskiej nie przyszło.

Lugano, 20 maja.

Dotychczasowe opisy walk wskazują, **że krwawe straty Włochów są niesłychane.**

»Corriere della Sera« podaje, że **przygotowania włoskie do ataku na Kuk trwały 14 miesięcy.**

Londyn, 20 maja.

(Biuro Reutera). **Ciężka artylerya angielska bierze udział we włoskiej ofenzywie i niesie istotną pomoc.**

Obawy angielskie o ekspedycyę w Palestynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 20 maja.

»Rotterd. N. Courant« donosi z Londynu:

W dyskusyi Izbie gmin nacyonalista Dillon zapytał, co słychać właściwie z ekspedycyą angielską w Palestynie. Otrzymano telegram o wielkiem zwycięstwie koło Gaza, ale **obiegają niepokojące pogłoski.**

Dnia 9 maja w Izbie gmin podał Mac Namara do wiadomości, że oprócz znanych strat w okrętach, podanych przez admiralicyę, **od dnia 15 stycznia brakuje dalszych 15 okrętów angielskich.**

ARTUR SCHRÖDER.

„HRABIA“.

8 (Ciąg dalszy).

W mózgu Skalskiego działy się dziwne rzeczy. Z chaosu wyłaniała się jakaś myśl. Przecież tak nie może zostać bez odpowiedzi, musi coś powiedzieć, choćby dla tego, by przerwać milczenie, stokroć straszniejsze, niż ten wybuch dynamitowy. A potem ten jakiś dziwny, głęboki żal... Patrzył na Drozda, który z przymkniętemi oczyma, jakby drzemał. Po twarzy latały mu dreszcze, wyczerpanie zwaliło się na niego i przypomnienie wszystkiego. Skrywany ból nadał specyalny wyraz całej głowie, która teraz nie tak już upiornie wyglądała. Ani drgnął, pierś tylko podnosiła rozchełstany kaftan, który się odpiął i ukazywał nagie miejsce.

Ciszę przełamał drżący głos Skalskiego.

— Słuchajcie, panie Drozd...

Nie poruszył się, nie podniósł nawet powiek.

— Panie Drozd- — Powtórzył głośniej.

Pierś Drozda zafalowała silnie. Nie odezwał się jednak.

— Słyszy mnie pan?...

Powieki się dźwignęły. W oczy Skalskiego wświdrowało się znowu to ciche, straszne spojrzenie — tylko więcej w niem było teraz bolu.

— Ja chciałem panu... oh nie! Tylko nie patrz pan tak na mnie! Przecież teraz już wszystko skończone.

Powieki zwolna się zsunęły, usta drgnęły. Milczał dalej.

— Ja chciałem, ja muszę... nie. żeby się usprawiedliwić, bo teraz poco? Tylko... niech pan słucha...

Milczenie.

— Pan nie chce.

Drozd udawał, że drzemie.

— Ja daruję panu, że...

Nie dokończył, bo z kąta ryknął śmiech i w tej jamie zahuczał, jak pogłos daleki gromu:

— Ha, ha, ha... daruje pan? Naprawdę?... Ha, ha, ha...

— Co pan...

— Dziękuję... Pan jest wspaniałomyślny, o tak, ja panu także... rachunki skwitowane, niema co więcej mówić. Daruję...

Trząsł nim wewnętrzny, wściekły śmiech.

— Tak jest, ja panu...

— Wiem, wiem — słyszałem... czemże ja się wywdzięczę... Czy zasłużyłem na tyle łaski?...

— A co się tyczy Zofii....

— Przecież! Wypowiedział pan... Tak, bez zająknienia... nie dławiło... nie skręciło języka... A ja panu mówię — krzyczał rozhybotanym głosem — żeby tego imienia tu już ani razu!!! Zakazuję! Milczeć o tem! Upiorów tu nie wywoływać, bo staną tu między nami i zwolnią z przysięgi!... Pan nie jedną przysięgę złamałeś. Ja mam duszę czystą, mimo wszystko. Przed sąd Boga pójdziemy oba — ja tam pana poprowadzę .Nie ucieknie mi pan już, Nie! — Ha, ha!

Wyraz twarzy zmienił mu się strasznie. Skulił się, przyczaił, niby do skoku, krzyk wylatywał z ust, jak świst bata tnącego powietrze, kąty ust zamoliły się brudną śliną, oczy wychodziły prawie z powiek, całą twarz wykrzywił ból i wściekłość.

— Nie zrozumiał mnie pan — ja chciałem...

— Nie trzeba! Ja dawno wiem wszystko — pan teraz także, trochę później wprawdzie, ale przecież.

— Dobrze, nie mam się z czego tłumaczyć, postąpiłem, jak...

— Jak, jak... tylu innych... naturalnie!

— A jednak mimo wszystko, podstęp, z jakim pan wykonałeś swój szatański plan, jest podły.

— A to, co pan z nią zrobiłeś? — Jęknął zaciskając pięście Drozd. — Nie wytłumaczy pan, nie wykręci, nie przeszachruje, jak tam na świetle dziennem. Poco gadać o tem, teraz tu, gdzie już nic nie potrzeba. Pan swoje zrobił, ja także swoje. Kto jest bardziej podły, te węgle tutaj sądzić nie będą.

— Łajdactwo!

— Naturalnie! Nie dziwię się, teraz to już tylko strach przez pana gada, strach przed głodem, który zacznie skręcać kiszki, aż będą pękać, lub też, jeśli braknie powietrza przed uduszeniem, takiem powolnem, stopniowem. Gdybyś pan miał rewolwer, to sobie kulę w łeb, boś pan tchórz. Tylko nie dałbym panu. He, he, nie dałbym.

— Jesteście prosty zbój, nie mający odwagi uderzyć w dzień.

— Bo nie chciałem, panie inżynierze, dobrodzieju. Przysięgałem. Sam nie wiedziałem, jak się to stanie, dopiero ten sen dobry wszystko powiedział, poradził, ukoił.

— Odpowiecie za to łotrze przed Bogiem, na ziemi, jeśli się domyślą, przeklinać będą imię wasze, jak bandyty.

— Daj pan pokój Bogu, na którym panu dopiero teraz zależy. Na ziemi się nie dowiedzą, nie, nie! Hańbę naszą dobrze ukryliśmy! W wściekłości swojej możesz. pan wyzywać mnie, jak się podoba. Wiem, dlaczego pan to robi: chcesz mnie pan wyprowadzić ze spokoju. — A nuż stracę cierpliwość, rzucę się i odrazu będzie koniec. Widzi pan, domyśliłem się, co?

— Chciałem z wami, jak z człowiekiem...

— Nie trzeba, nie zasłużyłem na to.

— Nieszczęśliwym...

— Za litość dziękuję! Byłem nim, teraz nic mi już nie brakuje.

Skalski z wyczerpania nerwów stracił poczucie, co się z nim dzieje.

Nagle z jakimś krzykiem strasznym rzucił się na Drozda, chwyciwszy kawał węgla z ziemi. Zanim zdołał podnieść rękę, stalowe dłonie złapały ręce jego, jak kleszcze, skręciły w przegubie, że zasyczał z bolu. Chwilę stali przy sobie, twarz prawie przy twarzy, oczy Skalskiego, w jakiejś obłędnej rozpaczy tonęły w spokojnych źrenicach Drozda. Trwało to dość długo. Aż kiedy Drozd uczuł, że ciało Skalskiego zaczyna drgać, coraz bardziej mu ciężyć, skłaniać się, rozprostował wpite w ręce inżyniera palce, lekko usunął go na bok, i prawie posadził na ziemię.

— Widzi pan, poco? — przemówił prawie łagodnie.

A widząc, że Skalski patrzy z przerażeniem na niego i powoli przychodzi do siebie, dodał:

— Lepiej już nic nie mówić.

— Lepiej już, dobrze — wykrztusił Skalski — Ja już ani słowa.

Powiedział takim tonem, że Skalski wiedział iż żadna moc nie wydobędzie z niego jednego dźwięku.

Teraz już do końca ta straszna, upiorna cisza...

Nic tylko szum krwi w żyłach; to świdrujące kapanie niewidocznych kropli i dwa oddechy, zabierające coraz więcej powietrza...

Robiło się coraz duszniej.

W ciężkiem powietrzu czuć było pot ciała i zapach lampy zmięszany z ostrą wonią pyłu węglowego.

Drozd wcisnął się w kąt, oparł plecy o blok węglowy i tak, jakby zastygł, z pod przymkniętych oczu, patrząc nieruchomo przed siebie. — Nozdrza jeszcze lekko drżały.

Skalskim targały dreszcze, jak w febrze, mimo gorąca, dławiącego go prawie i sprowadzającego rodzaj mdłości, piekących w gardle.

Myśli jakieś wysnuwały mu się w mózgu, motały, urywały, zanim zdołał je zebrać, uporządkować. Z trudem wielkim starał się je uszeregować — rozłaziły się, pękały, czyniąc w mózgu ból piekielny, omotując czaszkę krwawemi nitkami, zaciskającemi się coraz bardziej, bardziej...

(C. d. n.).

Wystąpienie dwu stronnictw z Rady narodowej.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 18 maja.

Dziś wystąpiły dwa stronnictwa centrum aktywistycznego z Rady Narodowej, a mianowicie Stronnictwo Polskiej Demokracyi i Zjednoczenie Ludowe. Trzecie stronnictwo centrowe, Narodowy Związek Robotniczy, uchwaliło zastrzedz sobie wolną rękę w stosunku do Rady Narodowej.

Powody tego kroku, który tu wywarł wielkie wrażenie w świecie politycznym, są następujące. Już na zjeździe Rady Narodowej z 3 maja objawił się sojusz prawicy i lewicy, zmierzający do zmajoryzowania centrum, a dążący do rozbicia Rady Stanu.

Tendencye te znalazły wyraz również i w zamierzeniach konsolidacyjnych, przedsięwziętych z inicyatywy ks. arcybiskupa warszawskiego. Na jednem z ostatnich zebrań konsolidacyjnych ze strony koła międzypartyjnego postawiono wniosek, poparty przez C. K. N., a zwrócony przeciw Radzie Stanu, opiewający, iż dążyć należy do »utworzenia organu woli narodowej«. Był to wniosek ostrze swe skierowujący przeciw Radzie Stanu. Stronnictwa centrowe, reprezentowane na zebraniach konsolidacyjnych, z miejsca się temu wnioskowi sprzeciwiły, zaś po naradach partyjnych dziś uchwaliły dwa stronnictwa (Pol. Dem. i Zjedn. Lud.) z Rady Narodowej wystąpić. Dziś pojawiły się publiczne deklaracye tych stronnictw, zawierające motywa secesyi.

Deklaracya Zjednoczenia Ludowego powołuje się na to, że partye, które 3-go maja opanowały Radę Narodową »zeszły ze stanowiska realizacyi aktu 5 listopada«, cytuje ostatnie uchwały, sprzeczne z programem aktywistycznym i tem uzasadnia secesyę.

W deklaracyi Stronnictwa Polskiej Demokracyi powiedziano:

Zważywszy, że obecna większość Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej wybrana sztucznie i przypadkowo na zjeździe rzekomo krajowym w dniach 2 do 4 maja, uprawia nadal politykę ignorującą instytucyę T. Rady Stanu i podkopuje jej program realizacyi państwa polskiego w czasie najbliższym: że tego rodzaju polityka jest sprzeczna z deklaracyą ideową Rady Narodowej, która wybór delegatów oparła na zasadzie »bezwzględnego« posłuchu względem nakazów T. Rady Stanu; zważywszy, że uchwała zjazdu krajowej Rady Narodowej wysunęła na czoło zadań chwili bieżącej sprawę regenta, a wbrew temu reprezentanci obecnej większości Wydziału Wykonawczego uprawiają w specyalnej Komisyi, pracującej poza Radą Narodową pod hasłem konsolidacyi, politykę, która utrudnia i oddala rozwiązanie kwestyi regenta, ponieważ pomaga, spychać dzieło konsolidacyi narodowej na poziom pasywizmu. Stronnictwo Polskiej Demokracyi nie może nadal tolerować tego rodzaju polityki i zgłasza swoje wystąpienie z Rady Narodowej.

Zjazd krajowy w Warszawie.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Warszawa, 18 maja.

Rada Stanu organizuje drugi zjazd krajowy w Warszawie. Jak wiadomo, 19 marca odbył się pierwszy zjazd krajowy, zorganizowany wówczas przez Departament spraw wewnętrznych Rady Stanu. Drugi zjazd krajowy zwołuje marszałek koronny. Odbędzie się on w najbliższy czwartek 24 b. m. Złożony będzie z około 100 osób imiennie przez marszałka koronnego zaproszonych. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele stronnictw, które po raz pierwszy wybitniejszy wezmą udział w aktywistycznem zebraniu. Na zjeździe Rada Stanu przedstawi stan spraw politycznych. Wobec tego, że przed zjazdem spodziewać się należy odpowiedzi obu mocarstw na uchwały Rady Stanu z 1 b. m., zjazd zajmie się zapewne i tą sprawą.

Jeńcy wojenni w Rosyi.

„Echo Polskie" z 25 kwietnia donosi:

Minister wojny, A. Guczkow, ogłosi następujący rozkaz w sprawie jeńców wojennych w Rosyi: Jeńcy wojenni państw nieprzyjacielskich zwracają się nieustannie zarówno do Rządu Tymczasowego, jak i do różnych organizacyj społecznych z żądaniem zmiany warunków ich bytu oraz przyznania im pewnych praw politycznych, dalej prawa zamieszkiwania w domach prywatnych, swobody ruchu w miejscowościach, gdzie są internowani, wolności tworzenia stowarzyszeń zawodowych i kulturalno-oświatowych i t. p. Wszystkie te żądania przeczą istotnemu pojęciu niewoli, nierozdzielnie związanemu z ograniczeniem wolności. Nader ciężkie i zgoła poza wszelkiem prawem stojące położenie naszych jeńców wojennych, stwierdzane było niejednokrotnie ze strony osób, które na własnej skórze odczuły okropność niewoli niemieckiej, przez nasze siostry miłosierdzia, delegowane do państw nieprzyjacielskich, dalej przez naszych dyplomatycznych przedstawicieli w państwach neutralnych i zaprzyjaźnionych, wreszcie przez mieszkańców okupowanych przez Niemców ziem francuskich, dziś wyswobodzonych z pod jarzma nieprzyjacielskiego, przez naszych walecznych sprzymierzeńców. Wobec jęczących w ciężkiej niewoli naszych nieszczęsnych braci, przyznanie jakichkolwiek swobód osobom, ujętym z bronią w ręku i nie uwolnionym z niewoli, byłoby aktem jawnie niesprawiedliwym. Mając to wszystko na względzie, polecam wszystkim instytucyom i osobom, pod których zarządem znajdują się jeńcy wojenni, wyjaśnić im całkowitą niemożliwość spełnienia ich życzeń i domagać się od nich bezwarunkowego poddania się wszystkim rozporządzeniom bezpośredniej ich władzy.

Manifest czeskich pisarzy.

Wszyscy prawie czescy autorzy i pisarze z Czech i Moraw w liczbie 150, wystosowali do Związku posłów czeskich odezwę, zawierającą narodowy program Czechów. Autorowie odezwy, stwierdzając na wstępie, że mają prawo i obowiązek przemówić w imieniu świadomej większości narodu, który obecnie zabrać głosu nie może — oświadczają, że ze zwołaniem parlamentu austryackiego nadchodzi chwila, pierwsza od czasu wybuchu wojny, nastręczająca sposobność wygłoszenia wszystkiego, co dotąd nie mogło być wyrażone publicznie. Odezwa wyraża dalej żal, że trybuną tą nie może być sejm czeski, najodpowiedniejsze miejsce dla omawiania życzeń i potrzeb narodu czeskiego. Gdy to jest niemożliwe, odezwa wyraża nadzieję, że i w Wiedniu posłowie czescy wystąpią, jako rzecznicy swego narodu, powiedzą państwu i światu, czego naród ten pragnie i przy czem trwa i spełnią ten swój obowiązek wsposób najbardziej stanowczy i ofiarny w tej wielkiej chwili dziejów świata, kiedy rozstrzyga się los narodu czeskiego może na całe stulecia.

Aby jednak mogli uczynić zadość tym swoim obowiązkom, posłowie muszą uzyskać wszystkie po temu warunki konstytucyjne: muszą mieć wolność zgromadzeń dla porozumienia się ze swymi wyborcami, uzyskać zniesienie cenzury w prasie, wyjąwszy sprawy ściśle wojskowe, dalej zupełną wolność mów poselskich zarówno w parlamencie samym, jak w sprawozdaniach prasowych i zupełną nietykalność posłów. Reprezentacya parlamentarna czeska winna uzyskać amnestyę i uwolnienie dla wszystkich skazanych przez sądy wojenne z przyczyn nie wojskowych, lecz czysto politycznych.

Dalej stwierdza odezwa, że obecna doba, przynosząca zdemokratyzowanie Europy i uznanie praw narodów, sprzyja rozwinięciu starego, lecz nieprzedawnionego programu narodu czeskiego. »Chwila ta wymaga od was — mówi odezwa — abyście rozwinęli ten program przed forum całej Europy, i bronili go do ostateczności i domagali się jego spełnienia bez żadnych ustępstw, albowiem lud czeski nigdy go się nie zrzekł, w sercach czesko-słowiańskich nigdy nie wygasła wiara w jego spełnienie.

Jeżeli nie czujecie się na siłach spełnienia wszystkiego, czego naród się po was spodziewa i od was żąda, zrzeknijcie się raczej swych mandatów, zanim wejdziecie do parlamentu i odwołajcie się do swej najwyższej instancyi: do swego narodu!"

Manifest ten zamieściły wszystkie dzienniki czeskie.

Ze spraw ruskich.

(Narady ruskich polityków. — Ukraińskie królestwo Galicyi i Lodomeryi. — Ukraińcy rosyjscy u ks. Lwowa).

W rozgwarze zdarzeń, jakich widownią jest teraz wewnętrzna polityka austryacka, Rusini nie chcą dać się odsunąć na plan dalszy. Ukraińska reprezentacya parlamentarna rozpoczęła w Wiedniu obrady nad bieżącemi zagadnieniami politycznemi, wśród których dla Ukraińców na pierwszym planie stoją oczywiście sposoby zwalczania polskiej polityki. Jak donosi „Diło", bezpośrednią podstawą narad ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej są: 1. Enuncyacya w Krakowie. 2. Zwołanie parlamentu. Co do enuncyacyj krakowskich, to już komisya parlamentarna ukraińskich reprezentacyj dała ich ocenę polityczną. Stwierdziła ona, że hr. Clam Martinic wiele razy zapewniał Ukraińców, że bez porozumienia z nimi nie zrobi żadnego kroku w sprawie realizacyi aktu 5 listopada. Na przekór temu przyszły wydarzenia krakowskie, za które z konstytucyjnego punktu widzenia odpowiada rząd, a wobec których ukraińska reprezentacya parlamentarna zajmie w parlamencie odpowiednie stanowisko.

Jeszcze przed naradami ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej odbyli narady, pod przewodnictwem pos. Wassilki, posłowie ruscy z Bukowiny, na których uznano konieczność solidarności wszystkich ruskich stronnictw w Rosyi i uchwalono popierać w sprawach politycznych ukraińskich posłów z Galicyi. Tym obradom polityków towarzyszy naturalnie nieustająca kampania prasowa „Diła", wytwarzająca uzasadnienie ideologiczne dla wystąpień klubu ruskiego. W jednym z ostatnich swoich numerów podaje „Diło", przeciwstawiając się Polakom, ciekawy i znamienny rzekomo historyczny wywód:

„Mamy — pisze „Diło" — zejść w Galicyi raz na zawsze do położenia mniejszości narodowej? Jakim sposobem? Takim, że odwieczną ziemię ukraińską, spuściznę państwa halicko-wołyńskiego, którą Austrya, zgodnie z tradycyą historyczną, nazwała Królestwem Galicyi i Lodomeryi a przy konstytucyjnej przebudowie państwa w roku 1865 złączono z niewielkiemi obszarami polskiemi, pochodzącemi z rozbiorów polskich w jedną całość. Takim sposobem, że w tym nowotworze, który nie odpowiadał ani historyi, ani ówczesnym stosunkom narodowym, ani nawet potrzebom administracyi państwowej „Polaki zachopyły" w swoje ręce polityczną władzę, starając się przez pół wieku zdusić rozwój narodu ukraińskiego. Takim sposobem, że w końcu teraz ma się ten nowotwór zorganizować jako odrębny organizm pod władzą Polaków".

„Przeciw takiemu traktowaniu ukraińskiego organizmu narodowego, ukraińska reprezentacya parlamentarna może w myśl tradycyi ukraińskiej polityki w Austryi zająć tylko jedno stanowisko. Jak najostrzejszego protestu. Robienie z naszego narodowego terytoryum eksperymentów na korzyść innych narodów i wpychanie nas w ramy organizmu tego państwa wywoła zawsze jednomyślny protest nietylko całego narodu ukraińskiego w Austryi, ale całej Ukrainy. Wierzymy przecież w sprawiedliwość cesarza Karola i rozum jego rządu i wierzymy, że ukraińskie (!) królestwo Galicyi i Lodomeryi w Austryi osiągnie takie stanowisko, które zapewni Ukraińcom pełnię życia i rozwoju narodowego".

Jednocześnie Ukraińcy za kordonem podejmują pewne kroki polityczne u rządu tymczasowego rosyjskiego, z których pierwszy już niezbyt był fortunny. Jak donosi „Diło" za „Kijowską Myślą", przedstawiciele Rady narodowej ukraińskiej udali się do prezydenta ministrów ks. Lwowa. Przedstawiciele ci, Łotockij i Stepnyckij, przedłożyli ks. Lwowowi spis kandydatów poleconych przez Radę na stanowiska komisarzy rządu tymczasowego w guberniach ukraińskich. Ks. Lwow oświadczył w odpowiedzi, że rząd tymczasowy mógłby zaakceptować tych kandydatów tylko wówczas, gdyby zgodziła się na nich cała ludność Ukrainy, nietylko sami Ukraińcy. Delegaci Rady ukraińskiej zauważyli na to, że Rada wybrała osoby cieszące się uznaniem wszystkich narodowości zamieszkujących Ukrainę. Ks. Lwow przyrzekł poinformować się w tym względzie i listę kandydatów przyjął.

Uroczystość 3 Maja w Sztokholmie.

Sztokholm, 10 maja.

(S. W.) Dnia 5 maja odbył się w sali odczytowej »Victoria« uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, urządzony staraniem biura informacyjnego »Polonia«. Zebrało się liczne grono osób, Szwedów i Polaków. Z bawiących chwilowo w Sztokholmie osób przybyli członkowie Tymczasowej Rady Stanu, W. Kunowski i hr. Roztworowski, oraz gen. Babiański i poseł Szebeko z Piotrogrodu.

Uroczystość rozpoczął dr Alfred Jonson podniosłą przemową, w której gorąco powitał powstanie niepodległego państwa polskiego. Wskazując na świetny dorobek kultury polskiej i na heroiczne wysiłki żołnierza polskiego, stwierdził niespożyte prawo naszego narodu do samodzielnego bytu państwowego. Prelekcyę swoją urozmaicił świetny uczony szwedzki licznymi cytatami z pism poetów polskich w swojem własnem mistrzowskiem tłumaczeniu.

Prof. J. Bless streścił w jednogodzinnym wykładzie historyę Polski, ilustrując swe wywody pięknemi przeźroczami. Śpiewaczka operowa panna Göta Ljungberg urozmaiciła wieczór wykonaniem kilku utworów szwedzkich. Pan Sven Otto Svensson odśpiewał polskie hymny narodowe, których obecni wysłuchali stojąco. Wieczór pozostawił jaknajmilsze wspomnienia.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę, że prenumerata od **1 czerwca b. r.** w Krakowie wynosić będzie miesięcznie 3 K 40 h, kwartalnie 10 K 20 h. Za odnoszenie do domu, jak dotąd, dopłaca się 60 h miesięcznie. W Austro-Węgrzech prenumerata miesięczna wynosić będzie 4 K, kwartalnie 12 K.

Cena oddzielnie sprzedawanych numerów pozostaje niezmienioną.

Wydawnictwo „N. Reformy".

Kronika.

Kraków, 20 maja.

Posiedzenie komisyi gospodarczej Koła polskiego dla spraw rolniczych odbędzie się nie we wtorek, dnia 22 b. m., jak pierwotnie ogłoszono, lecz w piątek, dnia 25 b. m., w Krakowie w sali Rady miejskiej o godzinie 10 rano.

Posiedzenie klubów sejmowych autonomistów i centrum. Ks. Lubomirski zaprasza członków powyższych klubów na posiedzenie w sobotę, dnia 26 b. m., o godzinie 10 przed południem w Krakowie, w sali Rady powiatowej odbyć się mające.

Krajowy komitet dla poparcia VI pożyczki wojennej. Jak przy poprzednich pożyczkach tak i obecnie zawiązał się w Krakowie osobny komitet celem jak najwydatniejszego poparcia VI pożyczki wojennej. We środę 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. delegata Fedorowicza pierwsze posiedzenie tego komitetu, w którem wzięli udział reprezentanci miasta, Rady powiatowej, Izby handlowej i wszystkich znaczniejszych instytucyj finansowych. Na posiedzeniu był obecny delegat namiestnictwa, starosta dr Adam Lewicki, który udzielał potrzebnych wyjaśnień i informacyi w sprawie przeprowadzenia propagandy VI pożyczki wojennej. Na posiedzeniu tem omawiano również nowo wprowadzony sposób połączenia pożyczki wojennej z powszechnem ubezpieczeniem, ułatwiający wielce wzięcie udziału w subskrypcyi nawet ludziom mniej zamożnym. Ogólna opinia wyrażona na posiedzeniu streszczała się w zapatrywaniu, że mimo trudnych i ciężkich warunków, w jakich znachodzi się nasz kraj, udział w pożyczce będzie również wydatny, jak przy V pożyczce wojennej.

Z pobytu pary cesarskiej. Namiestnik hr. Huyn doręczył onegdaj osobiście młodszej córeczce pp. prezydentostwa Leów, która wręczyła cesarzowej bukiet w barbakanie, upominek cesarski w formie bransoletki z inicyałem cesarzowej Zyty.

Z krakowskiej Kongregacyi kupieckiej. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbędzie się ogólne zgromadzenie członków krakowskiej Kongregacyi kupieckiej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie Rady Kongregacyi za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916 roku, sprawozdanie komisyi kontrolującej, budżet na rok 1917, wreszcie wybory starszego, podstarszego, podskarbiego i 10 członków Rady, wreszcie wybór dwóch członków komisyi kontrolującej.

Sprzedaż białej mąki pszennej. Prezydyum miasta Krakowa zarządziło sprzedaż białej mąki pszennej, którą uzyskało dla mieszkańców miasta na nadchodzące Zielone Święta. Sprzedaż odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia, to jest od 21 b. m. we wszystkich sklepach miejskich i rejonowych według obowiązujących przepisów.

Brak ziemniaków w Krakowie. Miejskie biuro aprowizacyjne donosi, że z powodów, od magistratu niezależnych, ziemniaki do Krakowa nie nadeszły, a wobec tego w poniedziałek na wyznaczonych placach sprzedaż nie będzie się odbywała. Wszystkie osoby, które miały prawo do zakupna ziemniaków w poniedziałek, będą mogły je nabywać w najbliższym dniu sprzedaży, który poda miejskie biuro aprowizacyjne do publicznej wiadomości.

Echa 25-lecia Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie otrzymał z okazyi 25-letniego jubileuszu instytucyi, z obozu barakowego w Chocni w Czechach, od ewakuowanej ludności polskiej serdeczne życzenia wraz z kwotą 350 K, zebraną drogą składek między uchodźcami.

W imieniu jeńców-Polaków, prezbywających w obozie w Planie w Czechach, nadesłał kapelan ks. Julian Adam Knopp kwotę 50 K, oraz życzenia dalszej pracy dla T. S. L. Równocześnie ks. Knopp podziękował za przesyłane jeńcom książki polskie.

Serdeczne życzenia dla T. S. L. nadeszły od grona nauczycielskiego w Targowisku w Bocheńskiem i od Ligi kobiet w Grybowie.

Z teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj występuje Ludwik Solski w świetnej swej kreacyi »Pawła I« w dramacie D. Mereżkowskiego. Sztuka Mereżkowskiego z Ludwikiem Solskim powtórzoną będzie we wtorek, środę i czwartek. — Dzisiaj po południu »Moralność pani Dulskiej« G. Zapolskiej.

Jutro koncert orkiestry symfonicznej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu »Dwór we Włodkowicach« Z. Przybylskiego, wieczorem po raz drugi nowość, komedya Wład. Horowicza: »Jak to na wojence ładnie«. — Jutro »Królowa kina« z pp. Krajewską, Harasimowiczówną, Minowiczem i Berskim w partyach głównych.

Wykład o chorobach wenerycznych wyłącznie dla kobiet wygłosi pani dr Radwańska, asystentka kliniki chorób kobiecych uniwersytetu Jagiellońskiego, w niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 3 po południu w »Collegium Novum« (uniwersytet przy plantach) w sali Kopernika na drugiem piętrze. Bezpłatne bilety wstępu będą wydawane przy wejściu na salę. Dyżur na wykładzie objęły słuchaczki wydziału lekarskiego.

Wykłady o Wyspiańskim. W poniedziałek, dnia 21 b. m., o godzinie 4 po południu w sali 66 »Coll. Nov.«, II piętro, odbędzie się drugi wykład p. Kazimierza Gabryelskiego pod tytułem: »Aktor i reżyser w dramatach Wyspiańskiego«. Wstęp 1 K 50 h. Dla słuchaczów i młodzieży szkolnej 50 h. Artyści i członkowie Koła Polonistów mają wstęp wolny.

Wystawa »Dziecko z sztuce« cieszy się niezmiennem powodzeniem. Dotąd jeszcze nadpływają dzieła sztuki na wystawę, ale z powodu braku miejsca będą mogły według postanowienia zarządu być wystawione dopiero przy najbliższej zmianie wystawy. Zarząd bowiem zarezerwuje na ten cel jedną salkę, w której będą mogły być pomieszczone dzieła nadesłane w terminie późniejszym.

Poranek urządza uniwersytet ludowy w niedzielę, dnia 20 b. m. (dzisiaj) o godzinie 11 przed południem w sali Związku, ulica Dunajewskiego l. 5. W programie prelekcya K. Czapińskiego o rewolucyi rosyjskiej, deklamacya (pp. M. Kamińska i Brzeski, art. dram.) i śpiew (Stępniowski). — Wstęp 20 h.

Oryginalna »samopomoc«. Wczoraj od wczesnego rana sprzedawano ziemniaki między innemi także na placu Szczepańskim przy ogromnym udziale kupujących. Olbrzymi szereg par, przeważnie dzieci i kobiet, czekał cierpliwie na swoją kolej. Punktualnie o godzinie 12 w południe drewnianą budę, w której sprzedawano ziemniaki, zamknięto, a personal udał się do domu na obiad. Zebrani na placu chłopcy czekali jakiś czas, a następnie wyłamali drzwi od drewnianej szopy i podzielili się między sobą resztkami ziemniaków. Jeden z tych chłopców, jako dodatek, zabrał sobie jeszcze parę butów, jakie znalazł w składzie. Przekupki na placu Szczepańskim usiłowały przeszkodzić tej oryginalnej samopomocy, lecz nawet ich soczysta wymowa krowoderska nie pomogła.

Włamanie i kradzież w Chrzanowie. W nocy z 15 na 16 b. m. włamano się do konsumu urzędniczego w Chrzanowie i skradziono różne artykuły spożywcze, wartości przeszło 1.000 K. Sprawcy schronili się po dokonaniu kradzieży do Krakowa. Istotnie w dniu 16 b. m. inspektor policyi, p. Mayer, przyaresztował tych włamywaczów, mianowicie 15-letniego Jana Kotre i 15-letniego Michała Drozdę. Znaczną część skradzionych prowiantów zdołali włamywacze posprzedawać. Przy tej sposobności wyszły na jaw także poprzednie kradzieże, popełnione przez aresztowanych. Mianowicie w mieszkaniu ich znaleziono duży skład bielizny, pochodzącej z kradzieży.

Z kraju.

Polska bursa przemysłowo-handlowa na kresach. Z Białej donoszą: Staraniem dra Antoniego Wereszczyńskiego, oraz grona działaczów kresowych, grupujących się przy Związku społeczno-narodowym, powstaje w Białej nowa, społeczno-narodowa placówka. Uzyskawszy zatwierdzenie statutu przez kompetentne władze, odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b. m., w Białej w sali »Sokoła« konstytuujące zebranie towarzyskie, które, zgarniając polską młodzież, kształcącą się w tem ognisku przemysłu i handlu, a dając jej szczere, narodowe wychowanie, będzie stwarzało polskich kupców i rękodzielników, pomnażając tem samem siłę polską w ogóle, a w samej Białej w szczególności.

Krynica Zdrój, 15 maja. (Otwarcie sezonu kąpielowego.) Dziś odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele z okazyi otwarcia sezonu kąpielowego, przy udziale reprezentantów miejscowych władz i urzędów, oraz licznie zebranej publiczności. Łazienki zostały również w dniu dzisiejszym oddane do użytku gości kąpielowych. Pogoda od dłuższego czasu sprzyja, zgłoszenia na pobyt w sezonie wpływają licznie.

Ponieważ pomimo ogłoszenia komunikatu c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu, wiele osób nie przedkłada przepisanych zgłoszeń, przeto przypomina się, że mieszkańcy miast o ludności ponad 20.000, t. j. Drohobycza, Jarosławia, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Rzeszowa, Stryja i Tarnowa, mający przybyć na sezon letni do KrynicyZdroju, na przeciąg przynajmniej 4 tygodni, obowiązani są zgłosić to pisemnie, najdalej do 1 czerwca b. r. do c. k. starostwa w Nowym Sączu, podając: imię i nazwisko, ilość osób towarzyszących, dzień zamierzonego przyjazdu, długość przypuszczalnego pobytu, nazwę stałego miejsca zamieszkania. Odpis tego zgłoszenia należy przedłożyć równocześnie politycznej władzy powiatowej swego stałego miejsca zamieszkania. Wyjeżdżający mają się przed samym wyjazdem zgłosić u swych komisyj rozdziału kart chlebowych, cukrowych i t. d., gdzie otrzymają odpowiednio wypełnioną legitymacyę dla kontroli wymeldowania kart spożycia, z którą, po przyjeździe do Krynicy, winien się osobiście zgłosić w urzędzie gminnym, gdzie fakt zameldowania zostanie potwierdzony na legitymacyi. Przed wyjazdem z Krynicy należy się w ten sam sposób wymeldować i po powrocie do domu zameldować. Tylko te osoby, które uczynią zadość powyższym przepisom, mogą liczyć na przydział potrzebnych środków żywności. Nadto c. k. Urząd dla wyżywienia ludności zamierza zapewnić odpowiednie ilości białej mąki, białego pieczywa, ryżu i t. d. tylko dla tych osób rzeczywiście chorych, którzy wykażą się specyalnem świadectwem lekarskiem urzędownie potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego (we Lwowie i w Krakowie przez lekarza miejskiego), że kuracya wymaga pożywienia dyetetycznego. Inne osoby zaopatrywane będą w środki żywności na równi z ludnością miejscową.

Subwencye gminy m. Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu magistratu lwowskiego nadano 3.000 koron subwencyi bursie im. Dekerta, Tow. »Ochrona Dziecka« uchwalono użyczyć na bezpłatny użytek dla celów Tow. budynek przy ul. Jabłonowskich l. 11, który jest własnością gminy. Na urządzenie i utrzymanie wojennych ogrodów szkolnych udzielono subwencyi w kwocie 1.500 koron. Tow. im. św. Wincentego à Paulo otrzymało subwencyę w kwocie 1.200 koron, Zakładowi im. Dzieciątka Jezus przyznano tytułem zwrotu kosztów za utrzymanie niemowląt za 1 kwartał 1917 r. kwotę 5.101 koron.

Słuchacze uniwersytetu lwowskiego. Rektorat uniwersytetu lwowskiego komunikuje, że do dnia 4 maja 1917 roku zapisało się w bieżącem półroczu letniem na uniwersytet lwowski ogółem 1.076 słuchaczów. Z tej liczby przypada na wydział teologiczny 231, prawniczy 212, lekarski 271, filozoficzny 362. Liczba słuchaczów zwyczajnych wynosi 984, nadzwyczajnych 92. Wśród zwyczajnych jest kobiet 270, wśród nadzwyczajnych 72. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczów przypada na mężczyzn 67 procent, na kobiety 33 proc.

Uczczenie ś. p. prof. Józefa Nusbauma-Hilarowicza. Grono uczniów ś. p. prof. Józefa Nusbauma-Hilarowicza zamierza wybrać ze swojego łona komitet, któryby się zajął ustanowieniem trwałej pamiątki ku czci ś. p. zmarłego uczonego. — Z upoważnienia i za zgodą grona uczniów ś. p. prof. Nusbauma-Hilarowicza datki pieniężne na wspomniany cel przyjmuje dr Benedykt Fuliński, prof. gimn., Lwów, Uniwersytet, Instytut zoologiczny, albo ul. Tarnowskiego l. 68, I. p.

Akcya uprawy nieużytków we Lwowie. We Lwowie już ukończono rozdawnictwo działek gruntu pod uprawę. Ogółem rozdano 1894 działek po 200 m². Inspektorat plantacyj miejskich udziela zgłaszającym się legitymacyj na zakupno jęczmienia, owsa i pszenicy w Banku rolniczym. Rozdawnictwo ziemniaków na zasiew, oddanych do dyspozycyi ludności przez władze wojskowe, również ukończono wobec wyczerpania udzielonych zasobów. Rozdano około 8.300 kg., ilość ta jednak nie jest bynajmniej wystarczającą wobec ogromnej cyfry zgłaszających się.

Obóz polskich jeńców wojennych pod Lwowem. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, przy szosie Lwów-Stojanów pracuje wielka ilość rosyjskich jeńców-Polaków, których obozy porozmieszczane są w rozmaitych miejscowościach. Jeden taki obóz, stacyonowany w Zapytowie, powiat Lwów, liczy 250 Polaków. Ludzie to przeważnie młodzi i inteligentni, pochodzą z różnych stron Polski. Na twarzach zczerniałych i zniszczonych czytać można było całą smutną historyę przejść wojennych i dolę obecną. Tęsknota za rodzinami, niepewność ich losu i brak korespondencyi, to jeden z największych ciężarów ich życia. Żalą się, że społeczeństwo nie interesuje się ich dolą, a liczne Towarzystwa polskie może nawet nie wiedzą, że tuż pod Lwowem pracują przy szosie w tęsknocie i biedzie ci, którzy także po polsku czują i myślą.

Każdy prawie ma orzełka polskiego na czapce, niektórzy z nich noszą maciejówki. Komendantem obozu jest młody, sympatyczny porucznik, Węgier, którego ludzkość i życzliwość ogólnie chwalili.

Obozem tym, stacyonowanym w Zapytowie, zajął się ksiądz Skulicz, proboszcz w Kukizowie, spiesząc z pomocą duchową i materyalną. Za jego staraniem udzieliła Biblioteka »Czerwonego Krzyża« większej ilości książek i broszur.

Pożar Kukizowa pod Lwowem. W Kukizowie wybuchł groźny pożar, który niemal w jednej chwili ogarnął pięć gospodarstw. Z powodu silnego wiatru, braku sikawek i ludzi, pożar zagrażał całej wsi. Na szczęście wiatr wkrótce ustał, z pomocą przybyli żandarmi, żołnierze, bawiący na urlopie i mieszkańcy sąsiedniej wsi i w kilku godzinach pożar umiejscowiono. Pożar, który spowodowały dzieci, zniszczył doszczętnie pięć gospodarstw.

Z Królestwa Polskiego.

Prezydent Lubomirski przemawia na ulicy do ludności. Nasz korespondent warszawski donosi nam: Podczas ostatnich scysyj ulicznych, powstałych na tle trudności aprowizacyjnych, kilkakrotnie prezydent miasta ks. Zdzisław Lubomirski osobiście na ulicy w ten sposób interweniował, iż pojawiał się w samochodzie wśród tłumu i wprost przyjmował petycye, celem poparcia ich u władz niemieckich. Dwukrotnie też publicznie do ludu na ulicy przemawiał. Ostatnio, w środę, około 8 wieczorem plac Trzech Krzyżów zapełnił się zarówno dokoła kościoła św. Aleksandra, jak przy targu wielotysięcznym tłumem w oczekiwaniu na przybycie prezydenta. O godz. 8 wieczór przybyli: pierwszy naczelnik milicyi, Fr. ks. Radziwiłł, następnei zaś prezydent Zdzisław ks. Lubomirski. Książę zatrzymał samochód i donośnym głosem przemówił do tłumów, oświadczając, iż na razie uzyskał zapewnienie ulg przy przenoszeniu ze sobą do miasta bez trudności produktów żywnościowych, zamierza jednak dalej starać się o możliwe złagodzenie położenia uboższej ludności. Po przemówieniu, książę odjechał, tłum zaś długo jeszcze stał spokojnie na placu, prowadząc żywą rozmowę w oddzielnych grupach. W oddzielnych miejscach niektórzy mówcy przemawiali do tłumu.

Rewizye w Warszawie. Jak »Naprzód« donosi w Warszawie dokonane zostały rewizye u p. Thugutta, oraz pp. Rosseta i Chrzanowskiego. W sprawie ostatniej rewizyi interweniował marszałek Niemojowski u generał-gubernatora.

Interesujący debiut w teatrze warszawskim. „Kuryer Warszawski" donosi: W sobotę, 19 b. m., w teatrze Wielkim w operze „Madame Butterfly", w roli Suzuki wystąpi po raz pierwszy na deskach scenicznych p. Józefa Galicowa, małżonka komendanta 3 pułku Legionów polskich, konsystującego od niedawna w Warszawie. Debiutantka ma poza sobą występy estradowe w Galicyi i kilkoletnie poważne studya zawodowe, odbyte w znanej szkole Souvestre'a w Dreznie, oraz u Dalcroze'a.

Teatr w Lublinie. Z Lublina donoszą, że tamtejsze konsorcyum obywatelskie oddało teatr polski, pozostający dotąd pod dyrekcyą p. Halickiego, nowemu dyrektorowi p. Edmundowi Rygierowi z Krakowa, b. dyrektorowi teatru polskiego w Poznaniu. Dyrektor Rygier obejmuje teatr lubelski z dniem 16 sierpnia 1917 r. Z osobą dyrektora Rygiera sfery obywatelskie Lublina wiążą nadzieję, że doświadczona ręka i zdolności jako artysty i reżysera, będą gwarancyą, że pod jego rządami teatr lubelski podniesie się wysoko pod względem repertoarowym i artystycznym. Dotychczasowa wieloletnia działalność dyr. Rygiera daje istotnie w tym kierunku uzasadnione podstawy do najlepszych nadziei.

Ze Świata.

Zgon generała Putnika. Jak telegramy doniosły, umarł w Nizzy najwybitniejszy z wodzów armii serbskiej, generał Putnik, w 70 roku życia.

Jako kadet kształcił się w akademii wojskowej w Petersburgu, następnie w znanej powszechnie szkole wojennej w St. Cyr i politechnice we Francyi. Powróciwszy do Serbii, powołany został do sztabu generalnego i zajął się reorganizacyą armii serbskiej w duchu nowoczesnym. Podczas ostatniej wojny państw bałkańskich z Turcyą, był Putnik naczelnym wodzem całej armii serbskiej. Na tem stanowisku objawił pierwszorzędne zdolności wodza, prowadził armię serbską od zwycięstwa do zwycięstwa. Już wówczas chory na artretyzm, w zimowej porze nie opuszczał wagonu kolejowego skąd wydawał rozkazy dla armii.

Wybuch obecnej wojny zastał go w końcu lipca 1914 roku na kuracyi w Karlsbadzie, gdzie stałym był gościem. W tej chwili spieszył koleją do Bel-

gradu, lecz w Budapeszcie został przez władze wojskowe uwięziony. Przyszło do gwałtownej sceny na dworcu kolejowym. Ś. p. cesarz Franciszek Józef rozkazał go jednak uwolnić. Putnik z początku tylko był naczelnym wodzem w tej wojnie, później z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpił ze stanowiska. Pod koniec życia doczekał się zupełnego pogromu tej armii, którą stworzył i którą wiódł w poprzedniej wojnie do zwycięstw.

Śmierć „apostoła wełny". Przedwczoraj umarł w Stuttgarcie skutkiem porażenia dr Gustaw J ä g e r, licząc 85 lat życia. Jäger po studyach medycznych w Tybindze i Wiedniu, habilitował się w r. 1858 na wydziale filozoficznym w Wiedniu, jako docent zoologii. W r. 1867 został profesorem zoologii w Akademii rolniczej w Hohenheim, a w r. 1870 objął równocześnie katedrę zoologii i antropologii na politechnice w Stuttgarcie. W r. 1884 zrzekł się obu katedr i poświęcił się w Stuttgarcie praktyce lekarskiej. Jako jeden z pierwszych zwolenników Darwina napisał »Listy zoologiczne«, tudzież »Teoryę Darwina i jej stanowisko wobec moralności i religii«. W r. 1885 wydał książkę p. t. »Odkrycie duszy«. W książce tej dowodził, że rozmaite wonie, zawarte w wyziewach żywego organizmu, są źródłem afektów, popędów i instynktów. W ciągu tych studyów stworzył nowy system odzieży, złożonej wyłącznie z wyrobów wełnianych. Dr Jäger wzbudził silną agitacyę na rzecz swojej »odzieży normalnej«, wywołując równocześnie silne protesty. Nazwano go »apostołem wełny«, którym pozostał do końca życia. Popularnemi stały się zwłaszcza koszule jägerowskie, także z czystej... bawełny.

Odznaczenia za pożyczkę wojenną. Na podstawie cesarskiego upoważnienia minister skarbu nadał niżej wymienionym osobom dekrety uznania za ich wybitną, patryotyczną działalność w czasie wojny światowej, rozwiniętą w interesie poparcia wyniku pożyczek wojennych: pełnomocnemu dyrektorowi jaworznickiego gwarectwa węglowego w Jaworznie Maurycemu Katserowi; kierownikowi szkoły handlowej w Brodach dr Adamowi Krupińskiemu; gr. kat. proboszczowi w Dydiowej ks. Janowi Kuziwowi; proboszczowi we Lwowie ks. Franciszkowi Legatowi; sędziemu powiatowemu w Storożyńcu Emanuelowi Lichtenfeldowi; kierownikowi szkoły ludowej w Hołowach, powiatu kosowskiego, Michałowi Łomackiemu; pełnomocnemu dyrektorowi kopalni węgla kamiennego »Société anonyme miniere et industrielle« w Borach koło Jaworzna, Ludwikowi Oelweinowi; kierownikowi szkoły w Rawie Ruskiej Marcinowi Ostrowskiemu; rzym. kat. proboszczowi w Zalasowej, powiatu tarnowskiego, ks. Michałowi Owsiance; nauczycielowi i kierownikowi szkoły w Łazach Atanazemu Paculе: oraz sędziemu powiatowemu w Suczawie Edmundowi Peyersfeldowi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 20 b. m., po południu: »Moralność pani Dulskiej«; wieczorem: »Paweł I« D. Mereżkowskiego; (występ gościnny L. Solskiego).

W poniedziałek, dnia 21 b. m.: Koncert orkiestry symfonicznej.

We wtorek, dnia 22 b. m.: »Paweł I«, dramat D. Mereżkowskiego; (występ L. Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę, dnia 20 b. m., po południu: »Dwór we Włodkowicach«; wieczorem: »Jak to na wojence ładnie, komedya w 3 aktach Wł. Horowicza.

W poniedziałek, dnia 21 b. m.: »Królowa kina«.

We wtorek, dnia 22 b. m.: »Róża Stambułu«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Dom sierot w Prądniku Białym: H. Z. 100 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Klasa IV. szkoły wydz. im. Konarskiego 5 K 50 h zamiast kwiatów w dzień imienin nauczycielki Zofii Duvall; firma H. Mendelsohn 30 K; W. Kr. 30 K.

Na Rodzinę sierocą: Janowie Schneidrowie 12 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wład. Nowackiego.

Zmarli:

Tadeusz Z a l e s k i, akademik, syn radcy dworu i inspektora krajowego szkolnego p. Mieczysława Zaleskiego z Białej. P. Mieczysław Zaleski utracił, podczas inwazyi rosyjskiej we Lwowie, żonę, przed kilku miesiącami zaś najstarszego syna, sekretarza w ministerstwie dla Galicyi, niezwykle uzdolnionego i pracowitego młodzieńca. Obecnie utracił drugiego syna. Ciężko nawiedzonemu rodzinnemi nieszczęściami ojcu towarzyszy powszechne współczucie.

Dnia 14 b. m. umarł w Krakowie w sędziwym wieku ś. p. Władysław N o w a c k i, emerytowany nadinspektor i naczelnik stacyi kolejowej krakowskiej. Jako emeryt, oddał swą pracę i wiedzę na usługi społeczeństwa i zasiadając przez lat dziewięć w Radzie miejskiej, pracował gorliwie i z pożytkiem dla naszego miasta, zwłaszcza w komisyi technicznej. Szczególne zasługi położył przy budowie wodociągów i tramwaju, a nadto przy przeprowadzeniu podkopu przy ulicy Lubicz.

Władysław D u r a, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł dnia 19 b. m. w Krakowie w 41 roku życia.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Dział ekonomiczny.

* **Stowarzyszenia subskrypcyjne dla szóstej pożyczki wojennej.** Przy czwartej i piątej pożyczce wojennej austryackiej powstały, jak wiadomo, w wielu obszarach administracyjnych stowarzyszenia subskrypcyjne, które umożliwiały swoim członkom wzięcie udziału w subskrypcyi przez spłacanie kwoty subskrybowanej ratami. Kwoty te były wprawdzie niewielkie, 50 lub 100 K, mimo to w ten sposób uzbierało się kilka milionów. Rząd już przy czwartej pożyczce wydał wzór statutów dla takich stowarzyszeń wraz z dokładnemi wskazówkami dla ich urządzania i zawiadywania. Aby umożliwić spłacanie subskrybowanego udziału bardzo małemi ratami, przy piątej pożyczce rozszerzono te statuty w tym kierunku, że stowarzyszenia subskrypcyjne mogą istnieć więcej, niż rok. — Obecnie znowu takie stowarzyszenia są dopuszczalne, i to z czasem trwania do końca 1921 roku z uwolnieniem od podatków i należytości. Zatwierdzać je będą władze polityczne. W ten sposób także ci, którzy nie posiadają wprawdzie kapitałów, ani oszczędności, lecz pobierają pensye lub zarobki, mają sposobność nabycia dobrego papieru państwowego i przyczynienia się do imponującego sukcesu szóstej pożyczki.

* **Pomoc Centrali odbudowy dla Muzeum etnograficznego w Krakowie.** (L). Na wniosek sekcyi III. przemysłowej przyznała Centrala odbudowy Muzeum etnograficznemu na Wawelu subwencyę w kwocie 10.000 K na opędzenie wydatków pracy, celem zachowania strojów ludowych przez urządzanie wykładów i wystaw dla kursów rzemieślniczych, przez prowadzenie studyów naukowych w okolicach kraju, z których dotychczas nie zebrano materyału do strojów i zdobnictwa ludowego, oraz wydanie drukiem zebranego w tym kierunku materyału.

Z teatru miejskiego.

„Car Paweł I". Dramat historyczny D. Mereżkowskiego. — Występ Ludwika S o l s k i e g o.

Z pośród t. zw. królewskich ról, któremi Solski w ostatnich latach swej działalności wzbogacił swój rozległy repertoar, rola Pawła należy do najbardziej imponujących wyrazistością artystycznej koncepcyi, plastyką i siłą dramatycznego wyrazu. W tej roli talent Solskiego roztacza całe bogactwo pomysłowości twórczej, stwarzając z bogatej mozaiki szczegółów, osnutych na historycznej kanwie wspaniałą, jednolitą kreacyę, w której nie dorówna mu żaden z artystów polskich i która w historyi aktorstwa pozostawi długotrwałą tradycyę. Od pierwszej chwili wejścia na scenę, akcentuje Solski w sposób niezrównany rys podstawowy charakteru Pawła, t. j. azyatycki despotyzm, z którym kontrastuje nieszczery sentyment i liryzm komedyanta, pragnącego uchodzić za dobrodzieja swego otoczenia. Pierwiastek demonicznej siły, której źródłem jest przeświadczenie o suggestywnej sile uroku carskiego, wychodzi w grze Solskiego odtworzony i pogłębiony z intuicyą aktorską, nadającą tej kreacyi pierwszorzędne artystyczne walory. Scena mordu, akcent strachu, krzyk rozpaczy w chwili gdy spiskowcy, rzucają go o ziemię i duszą, ma w grze Solskiego cechy grozy tragicznej, zgodnej z intencyami autora, który tylko w tej miary artyście co Solski znaleść może godnego współpracownika.

We wczorajszem wznowieniu »Pawła I« zaszły pewne zmiany w obsadzie. Cara Aleksandra grał p. Żarski w miejsce p. Weycherta i starał się nadać postaci carewicza historyczne rysy miękkości i słabej woli. Jego narzeczona p. Luszczkiewiczówna, tym razem mniej niż kiedykolwiek indziej znalazła pole do uplastycznienia roli. Z innych nowoobsadzonych ról doskonale wywiązywali się w zgranym zespole pp.: Frączkowski, Biegański, Jednowski i Noskowski. Przygotowanie reżyserskie było bez zarzutu. Wskutek spóźnienia się statystów przedstawienie rozpoczęło się o pół godziny później, skutkiem czego jedna odsłona musiała być opuszczoną. Solskiego publiczność przyjmowała jak zwykle owacyjnie.

W. Pr.

O zniesienie ustawy wywłaszczeniowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 maja.

Projekt ustawy, znoszący postanowienia o wywłaszczeniu we wschodnich prowincyach, składający się tylko z jednego paragrafu, powiada:

§§ 13—22 artykułu I nr. 10 ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemczyzny w prowincyach Prusy Zachodnie i Poznań z dnia 22 marca 1908, zostają zniesione.

Uzasadnienie podnosi, że prawo, przyznane państwu w § 13 ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemieckości w prowincyach Prusy Zachodnie i Poznańskie z dnia 22 marca 1908, pozwalało, aby w powiatach, w których zabezpieczenie zagrożonej niemieckości nie jest w innej drodze, jak tylko przez wzmocnienie i zaokrąglenie niemieckich osad przy pomocy kolonizacyi możliwem, **nabywano w tym celu grunta, ogółem nie przenoszące 70.000 ha, w razie koniecznym w drodze wywłaszczenia. Dotąd w ciągu dziewięciu lat zrobiono z tego użytek tylko na podstawie jednej uchwały rządu państwowego w jesieni r. 1912. Wywłaszczenie dotyczyło czterech dóbr ziemskich, o ogólnym obszarze 1.655 ha, które przeszły w posiadanie komisyi kolonizacyjnej.** Pominąwszy te wypadki, komisya kolonizacyjna dążyła do wypełnienia swego ustawowego zadania bez użycia prawa o wywłaszczeniu. **Ogółem skolonizowała ona od r. 1908, pomijając dwa ostatnie lata wojny, obszar 105.671 ha i utworzyła 8.066 osad.**

Ze względu na to, a także wobec trwania wojny i manifestu sprzymierzonych cesarzy z dnia 5 listopada 1916, uważa rząd państwowy za uzasadnione sytuacyą polityczną zrezygnować na przyszłość z prawa użycia wywłaszczenia w myśl ustawy z r. 1908 i **uważa za uzasadnione usunąć także formalnie moc prawną tej ustawy.**

Odwiedziny króla bułgarskiego w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 20 maja.

»Lokal-Anzeiger« dowiaduje się, że król bułgarski zamierza po Zielonych Świętach wyjechać do Berlina. W drodze do Berlina zatrzyma się król bułgarski w Monachium, aby odwiedzić króla bawarskiego.

Mowa Kierenskiego na kongresie włościan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 20 maja.

(Pet. ag. tel.) Nowy minister wojny Kierenski wygłosił na kongresie włościan mowę, w której powiedział: Musimy światu pokazać, że umiemy nie tylko niszczyć ale i tworzyć.

Zwróciwszy się do obecnych, służących w wojsku włościan, powiedział: Wzywam was do ostatniego bohaterskiego wysiłku. Pokażcie światu, że armia rosyjska jest potężna i straszną i może wymusić poważanie, że jest w stanie obronić wolną rosyjską republikę. Wziąłem ciężkie na siebie zadanie, aby dyscyplinę w wojsku wzmocnić, która jest konieczną nietylko na froncie ale i wewnątrz kraju, aby zdobytą wolność utrzymać aż do zebrania się konstytuanty.

Kierenski zakończył słowami: W najbliższym czasie udaję się na front. Pozwólcie, bym tam w okopach mógł powiedzieć, że chłopi żądają, aby każdy spełnił swój obowiązek.

Kierenskiego wielu zebranych uściskało i odprowadziło do automobilu.

Andrejew o sytuacyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 maja.

W »Russkoje Wolja« ogłasza Andrejew następujące uwagi:

Rosyi grozi niebezpieczeństwo śmierci. Nie wiem, czy ona jeszcze za pół roku będzie żyła.

Po omówieniu głodu, zwłaszcza w miastach pisze: Do najbliższych żniw jeszcze daleko. Nie wiadomo, co się tymczasem stanie. Może uda się jeszcze jakiś czas dalej wegetować, ale może już za tydzień będziemy głodniejszymi. Armia porzuca okopy i udaje się w głąb kraju, przyczem wszystko niszczy.

Mówiąc o rozwiązaniu armii, twierdzi, że **Rosya już zdradziła swych przyjaciół i sprzymierzonych.**

Konferencya socyalistyczna w Sztokholmie.

Wiedeń, 20 maja.

»Arb. Ztg.« donosi: Komitet holendersko-skandynawski, który zwołał konferencyę, przyjął dotąd oficyalnie przedstawicieli belgijskich. Dnia 17 bm. konferował nieoficyalnie z przywódcami mieńszowików (socyalistów rosyjskich), poczem odbędzie oficyalne konferencye z delegatami finlandzkimi i bułgarskimi.

Komitet holendersko-skandynawski ukonstytuował się jako **Centrum akcyi proletaryatu na rzecz pokoju** i urzęduje w permanencyi. Komitet pertraktuje z przedstawicielami partyjnymi różnych krajów. Rokowania te mogą przynieść **wspólny program i doprowadzić do wspólnej konferencyi.** Komitet działa autonomicznie i nie dopuszcza, aby którykolwiek rząd wywierał nań jakiś wpływ.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 20 maja.

»Berl. Tidende« donosi ze Sztokholmu:

Komitet socyalistyczny holendersko-skandynawski odbył w ostatnich dwu dniach konferencyę, między innemi z rewolucyonistami rosyjskimi, którzy powrócili z Szwajcaryi. W konferencyi brali udział także bułgarscy delegaci socyalno-demokratyczni. Bułgarzy przesłali także telegram, wyrażający zgodę na utworzenie ponownie międzynarodówki.

Program obrad.

Sztokholm, 20 maja.

Na konferencyę socyalistyczną przybyli między innymi z Austryi Ellenbogen, Seitz, Hueber, Renner i Hartmann.

Sekretaryat został zawiadomiony, że **delegatom mniejszości niemieckiej udzielono paszporty.**

Porządek specyalnych konferencyj ustalono jak następuje: Dnia 21 i 22 maja delegacya bułgarska, dnia 23 i 24 b. m. niemiecka delegacya mniejszości lub delegacya finlandzka, dnia 25 i 26 delegacya austryacka, dnia 29 i 30 delegacya węgierska.

Ministra Szauminga, którego sprawy urzędowe zatrzymały w Kopenhadze, w międzyczasie zastępować będzie pani Nina Bang, należąca do prezydyum duńskiej partyi socyalistycznej.

Poprawa bytu funkcyonaryuszy kolejowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą:

Kroki, podjęte dla poprawy losu materyalnego funkcyonaryuszy kolei państwowych, odniosą niebawem pożądany skutek. Minister kolei wypracował już w ogólnych zarysach projekt, mający na celu podwyższenie płac zarówno robotnikom i definitywnej służbie, jak i postanowienia, przewidujące specyalne podwyżki. Wszystkie te zarządzenia mają wejść w życie począwszy od dnia 1 lipca r. 1917. Chodzi tutaj o akcyę, podjętą zgodnie przez poszczególne kluby parlamentarne.

Skazanie Adlera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

We wczorajszym drugim dniu rozprawy przeciw dr Adlerowi zeznawali świadkowie, obecni przy zamachu. Nie podali nic nowego. Przeważnie oświadczyli, że nie słyszeli, by Adler wołał: »Precz z absolutyzmem, chcemy pokoju«, któremu to wykrzyknikowi oskarżony stanowczo przeczy i oświadcza, że broń, którą wykonał zamach, kupił na Wielkanoc r. 1915 w Zurychu, kiedy poraz pierwszy myślał o wykonaniu zamachu. Wiedział, że takie browningi w Austryi są zakazane.

Oskarżony oświadczył dalej, że siedział długo przy stole, zanim zamach wykonał, ponieważ w pobliżu hr. Stürgkha siedziała jakaś pani, którą mógł był strzałem trafić, a nie chciał spowodować niewinnej ofiary. Po dokonaniu zamachu miał tylko jedną myśl, by nie roznieśli go szablami oficerowie, którzy w liczbie kilku siedzieli w przyległym pokoju.

Odczytano następnie opinię wydziału medycznego. Dochodzi ona do wniosku, że oskarżony jest człowiekiem ciężko psychopatycznie dotkniętym, który jednak czynu nie dokonał pod wpływem chorobliwego stanu depresyi lub wzburzenia, tylko można go wytłómaczyć psychopatycznymi objawami u oskarżonego i zewnętrznemi okolicznościami. Uważa Adlera za fanatyka. Rozwój jego właściwości duchowych dokonał się prawdopodobnie pod wpływem ciężkiej psychopatycznej dziedziczności.

Wyrok.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy zabrał jeszcze głos oskarżony do wywodów końcowych, poczem trybunał udał się na narady i po kwadransie powrócił na salę. **Prezydent ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony za pospolite morderstwo według § 134 ustawy karnej został zasądzony na karę śmierci.**

Obrońca zastrzegł sobie czas namysłu.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 maja.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 19 maja wieczór: **W Szampanii po południu wzmożona czynność artyleryi.**

Zresztą na zachodzie i wschodzie nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 maja.

Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 18 b. m.:

Front m a c e d o ń s k i: Po wczorajszej krwawej klęsce Francuzów koło Cerovna Stena i przy wzgórzu 1248, działalność bojowa w ciągu dnia była dosyć słaba. W łuku Czerny nieprzyjaciel po 6-godzinnem silnem przygotowaniu artyleryjskiem podjął na odcinek niemiecki dwa gwałtowne ataki, które w zupełności odparto, po części w półtora godzinnej walce wręcz, wśród krwawych strat nieprzyjaciela. W okolicy Mogleny żywy ogień artyleryjski, po obu stronach Wardaru słaba działalność działowa i potyczki między wysuniętymi posterunkami. W kotlinie Seresu żywy ogień działowy. Między Strumą i Ernekoei usiłował nieprzyjaciel podejść, ale zatrzymano go ogniem.

Front r u m u ń s k i: Na wschód od Isaccea i koło Tulczy słaby ogień karabinowy.

Atak na Konstanzę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 maja.

(Biuro Wolffa). Dnia 18 maja w południe wykonały trzy rosyjskie łodzie samolotowe atak na Konstanzę. Dzięki natychmiast podjętej skutecznej obronie przez niemieckie samoloty i artyleryę, tylko jedna z tych łodzi samolotowych dotarła ponad miasto i rzuciła bomby nie wyrządziwszy szkody. **Podczas pościgu naszych samolotów za nieprzyjacielem udało się zestrzelić wszystkie trzy łodzie samolotowe.** Jedna z nich została nieznacznie uszkodzona i wraz z lotnikami zabraną, z drugiej łodzi wzięto do niewoli załogę.

Równocześnie **niemieckie samoloty zaatakowały nieprzyjacielskie krążowniki i kontrtorpedowce, które usiłowały ostrzeliwać wybrzeże Mangalia. Na jednym z kontrtorpedowców osiągnięto kilka celnych strzałów.** Mimo silnego ognia obronnego i walki powietrznej z samolotami nieprzyjacielskimi, które się wzniosły, nasze samoloty nieuszkodzone powróciły.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Bilans wojny łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 maja.

Wedle ostatecznie ustalonego zestawienia **w kwietniu wskutek kroków wojennych mocarstw centralnych zostały ogółem zniszczone okręty handlowe pojemności 1,091.000 ton rejestr. brutto, z tego 822.000 okrętów nieprzyjacielskich, w tem angielskie pojemności 664.000 ton.** Z tego 80.000 ton zatopiła w ciągu jednego przedsięwzięcia łódź podwodna »U 35«, stojąca pod komendą kapitana Periere.

Od początku nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi **zatopiono wskutek zarządzeń wojennych mocarstw centralnych okręty handlowe pojemności 2,772.000 ton, z tego 1,707.000 ton angielskich.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 maja.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj po południu pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Clam Martinica odbyła się dłuższa rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Nominacya szefa intendantury wojskowej.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz zamianował szefa sekcyi Wilhelma Hanauseckа szefem intendantury wojskowej.

Jeńcy wojenni w gościnie duńskiej.

Kopenhaga. Pierwszy transport jeńców wojennych austryacko-węgierskich z Rosyi, którzy mają korzystać z gościny w Danii, przybył tu w drodze do Aarhus. Transport liczy 250 wojskowych, w tem jednego duchownego.

Włoska konferencya handlowa.

Lugano. W pałacu kapitolińskim otwarto uroczyście międzyparlamentarną konferencyę handlową, pod przewodnictwem Tittoniego.

Lugano. Międzyparlamentarna konferencya handlowa, która się zebrała w Rzymie, oświadczyła się za ogólnem zaprowadzeniem systemu decymalnego w miarach i wagach i poleciła Anglii, Japonii i Rosyi odpowiednią zmianę swych urządzeń. Nadto konferencya wyraziła życzenie, by wszystkie państwa sojusznicze oświadczyły się za zasadą odszkodowania za bezpośrednie stwierdzone materyalne szkody wojenne. (Z powyższego sprawozdania nie można osądzić, co to ma oznaczać).

Amerykański oddział sanitarny w Anglii.

Londyn. (Biuro Reutera). Do Anglii przybył pierwszy kontyngent armii amerykańskiej, złożony z oddziału sanitarnego.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Za duszę ś. p.
Stanisława Pachla
odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 maja 1917 roku
jako w pierwszą rocznicę śmierci
o godz. 8 rano w kościele św. Floryana
Msza święta żałobna
o czem zawiadamia
Żona z dziećmi.

Jan Radomyski
urodzony w Łukowicy 1 grudnia 1867 roku, opatrzony św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Panu w Łukowicy dnia 13 maja 1917 roku.
Obrzęd pogrzebowy odbył się w Łukowicy 16 maja 1917 roku.

Zenon Libmann
szeregowiec c. k. 16 p. strzelców
zmarł w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) po długich cierpieniach, przeżywszy lat 18.
Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 11 przed południem z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim wprost na miejsce wiecznego spoczynku, o czem wszystkich Krewnych i Znajomych zawiadamiają
Stroskani rodzice i brat.

W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godzinie 9 rano odprawioną zostanie w kościele św. Barbary za duszę ś. p.
KAZIMIERZA RUSSANOWSKIEGO
Msza święta żałobna
na którą Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego zaprasza
4534 Wydział „Rodziny Sierocej",

Zamiast wieńca na trumnę bł. p. Zenona Libmanna, zmarłego w służbie wojskowej nieodżałowanego młodego współpracownika, złożyła firma H. Mendelsohn 30 K na wdowy i sieroty po żołnierzach. 4542

Ślub. Dnia 10 b. m. odbył się w kościele parafialnym św. Antoniego we Lwowie ślub panny **ZOFII LEWICKIEJ**, córki ś. p. Anatola, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, i Anny z Meklerów, z p. **ANTONIM ŁUKASIEWICZEM**, profesorem IV. gimn. we Lwowie. 4529

Konkurs.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej rozpisuje konkurs na **sekretarza** Ligi Pomocy przemysłowej. Wymagane kwalifikacye i warunki:
1) ukończone studya prawnicze albo techniczne z przepisanemi egzaminami rządowemi;
2) odpowiednia praktyka w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych lub bankowych, albo w administracyi politycznej w zakresie spraw przemysłowo-handlowych;
3) zupełna znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie;
4) Nieprzekroczony 50-ty rok życia.

Do posady przywiązana jest płaca 4.800 koron i 20% dodatek na czas wojny. Termin podań pod adresem Sekcyi krakowskiej Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28, **do dnia 15 czerwca b. r.** 4251 2 3

8-kl. filologiczne gimnazyum męskie Towarzystwa „Uczelnia" (społeczne)
w Łodzi, Nowocegielniana 9
poszukuje od nowego roku szkolnego **nauczycieli** do wykładu jęz. polskiego i literatury, łaciny i historyi powszechnej. Oferty ze świadectwami i curriculum vitae nadsyłać należy na ręce dyrektora gimnazyum. 3753 5 5

L. 1864. 3887

Konkurs.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

inspektora leśnictwa

którego zadaniem będzie udzielanie fachowych porad członkom Towarzystwa we wszelkich działach gospodarstwa leśnego, nie wyłączając działu handlu drzewem.

Wymagane są kwalifikacye na samoistnego gospodarza leśnego, oraz dłuższa praktyka w samoistnem prowadzeniu większych lasów.

Pobory, stosownie do wykazanych kwalifikacyi, począwszy od 6000 K rocznie przy zwrocie kosztów objazdów służbowych.

Umowa na rok próby.

Termin obsadzenia posady zależny od umowy.

Podania należycie udokumentowane wraz z krótkim życiorysem, należy wnosić do Sekretaryatu Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, w terminie do 1 czerwca b. r.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

Sekretarz: **Pawlikowski** m. p. Prezes: **Czartoryski** m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.